

ROK II

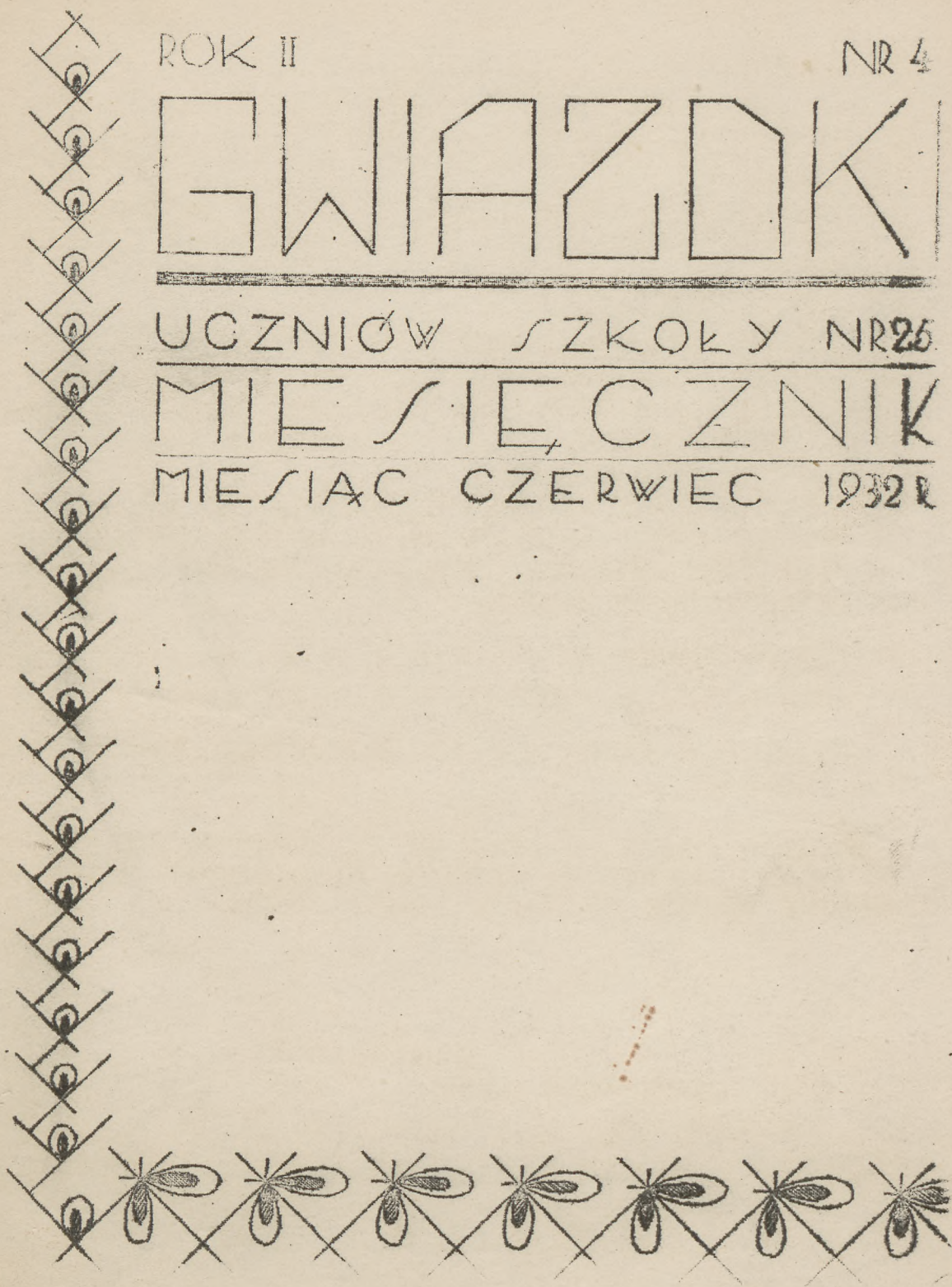
NR 4

GWIAZDKI

UCZNIÓW SZKOŁY NR 25

MIESIĘCZNIK

MIESIĄC CZERWIEC 1932 r.



Z ŻYCIA K. R. „GWIAZDEK”

D. 24.V. PODCZAS ŚWIĘTA PIEŚNI NASTĄPIŁO URODZYSZE
UDEKOROWANIE ODZNAKĄ „GWIAZDEK” PANA KIEROWNIKA
SZKOŁY, HONOROWEGO CZŁONKA „GWIAZDEK”, ORAZ 2-MIU
CZŁONKÓW DEL. KLAS.

W OSTATNICH DNIACH CZERWCA K. R. G. URZĄDZA DLA
SWYCH CZŁONKÓW WYCIECZKĘ TOWARZYSKĄ DO LEŚNEJ
PODKOWY.

OD REDAKCJI

ZWRACAMY SIĘ DO WSZYSTKICH CZYTELNIKÓW Z PROS
BĄ AŻEBY W CZASIE WAKACYJNYM NIE ZAPOMINALI O
GWIAZDKACH I STARALI SIĘ OPISYWAĆ DLA PISEMKA
SWOJE OBSERWACJE Z ŻYCIA ZWIERZĄT LUB INNE
EKSPANADY WAKACYJNE.

ZE SZCZEGÓLNĄ PROŚBĄ, ZWRACAMY SIĘ DO TYCH CZY
TELNIKÓW, KTÓRZY SPĘDZĄ WAKACJE NA MORZEM, GDYŻ
NIE MIELİSMY JESZCZE ANI JEDNEGO ARTYKUŁU O
NASZYM POLSKIM MORZU.

NASTĘPNY NUMER „G W I A Z D E K” WYJDZIE DOPIERO
PO WAKACJACH, W POCZĄTKACH PAŹDZIERNIKA 1932 R.

W PRZYSZŁYM „ROKU” W „GWIAZDKACH” BĘDZIEMY DRUKO
WAĆ POWIEŚĆ

PT. WIELKIE SERCA

JESTEŚMY PEWNI, ŻE POWIEŚĆ TA, OSNUTA NA TLE ŻY
CIA DZIECI WARSZAWY, WZBUDZI POWSZECHNE ZAINTERE
SOWANIE WSRÓD NASZYCH CZYTELNIKÓW.

WESOŁYCH

CZYTELNIKOM

WSZYSTKIM SWOIM

ŻYCZY

REDAKCJA

W
A
K
A
C
J
A
C
H

UŚMIECHNIJ SIĘ

KOŃCZĄCYM SZKOLĘ

Jeszcze kilka dni, a opuścicie na zawsze mury tej szkoły, by wejść w szeregi obywateli, ku chwale Boga i dobra Ojczyzny, Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Sięgnijcie pamięcią wstecz, kiedy po raz pierwszy, jako małe dzieci, wstąpiliście w progi tych murów szkolnych. -

Dalekie chwile, ale jakże bliskie, jak miłe,

Siedem długich lat: siedem lat ślęczenia nad książką i zeszytem. Dziś są one poza nami, pozostała po nich wiązka wspomnień, garść wiedzy i drobina prawdy życiowej. Ale nie o wiedzę mi chodzi i prawdę - to bezspornie jest Wasze, ale o tę wiązkę wspomnień.

Wspominajcie jak najczęściej chwile spędzone w murach tej ubogiej polskiej szkoły. Wspominajcie te chwile wspólnie spędzone, choćby jeszcze wczoraj były bolesne i gorzkie.

W nieubłaganej rzeczywistości życia, pracy na chleb codzienny, który Was czeka, boć przecież tylko wyjątki będą się dalej kształcić, niejeden zapomni wiedzę nabytą w szkole a czas może zachwiać wpojonemi zasadami; jedynie wspomnienie pozostanie zawsze jednokówne. Życie je tylko wysubtelni ale nigdy nie pozbawi uczucia, jednego z najdroższych skarbów człowieka.

Człowiek, po drogiej mu osobie, stara się bodaj drobnościami zachować.

Trudno będzie Wam dać jakieś szczególne pamiątki, ale pragnąłbym: zachowajcie to co najbardziej wiązało Was ze szkołą: choć zeszyt, jeden rysunek, cenzurkę, wspólną fotografię, czy nawet ten niewdzięczny dzienniczek. Czy może "Gwiazdki"?

Zachowajcie to, co pozostało dzisiaj jeszcze całe.

A kiedyś, kiedyś, po wielu latach, kiedy wspomniecie te chwile szkolne, chwile wspólnie spędzone, jak drogie Wam będą. Ożyją zapomniane twarze, przebrzmiałe słowa, wzbudzi się uczucie a z niem tą samą myśl i pragnienia. Będzie się zdawać, że znowu jesteście w tych murach.

Zrodzi się ten sam zapał.

Pragnąłbym, aby z niego czerpać siłę i otuchę do dalszej i ciągle dalszej pracy. Niech to pragnienie "Gwiazdek": BYĆ DOBRYM nie wygasa nigdy w Waszych sercach, ale odnawia się stale w wspomnieniu.

T. M.

ZNACZENIE GWIAZDEK.

/referat wygłoszony na zebraniu K.R.G./

W Warszawie dużo jest wydawanych pism publicznych, zwanych po prostu: gazetami. Z takich pism dowiadujemy się o sprawach politycznych, gospodarczych, kryminalnych i innych. Takich pism zabrania się czytać młodzieży szkolnej /młodszej/, gdyż piszą o sprawach kryminalnych lub innych rzeczach, które młodzież psują. Oczywiście, są tam działki, które młodzież zajmują i które ta winna czytać jak np. działki: sportowy, naukowy, wiadomości z kraju i świata.

Nasze "Gwiazdki" w porównaniu do pism publicznych są pismem skromnym, przeznaczonym dla tych, którzy są w murach naszej szkoły.

W "Gwiazdkach", oprócz artykułów czysto literackich, mamy działki informujące jednostkę o życiu zbiorowym całej szkoły i wogóle o wszystkim tem, czem powinien interesować się uczeń.

"Gwiazdki" mają na celu zachęcanie uczniów i uczennic do pracy nad nauką, nad samym sobą, by z niego w przyszłości wyrósł czynny obywatel Państwa Polskiego.

Przechodząc do szczegółowego omówienia poszczególnych działków "Gwiazdek", zacznę od działku literackiego.

Przez literaturę wzbogacamy umysł w wiedzę. W "Gwiazdkach" jest literatura pouczająca, przykładowa, czyli wychowawcza.

Autorzy, czy autorki artykułów literackich wyrażają w nich swe myśli i uczucia. Piszą najczęściej opowiadania o życiu dzieci i o życiu szkolnym, bo najczęściej nas zaciąka i tą drogą najczęściej prawdy sączy się do naszych umysłów.

Czasami znajdujemy i jakieś wierszyki, oczywiście bardzo nieudolnie napisane, lecz szczere.

Działek naukowy mało jest rozwinięty, mimo, że powinien być bardzo rozwinięty, bo jest najważniejszy. Gdyby działek naukowy bardziej był rozwinięty, to moim zdaniem, pismo byłoby bardziej ciekawe. Ale, prawda, my jesteśmy jeszcze mali i sami niewiele wiemy, więc trudno jest nam pisać naukowe artykuły, chyba streszczenia, ale to nie są ciekawe.

Moim zdaniem, do Działku Naukowego, w pierwszej mierze powinni pisać nasi nauczyciele od przyrody i fizyki,

Zygmunt Rastawicki
czest. XL.VII

P O R A N E K .

Gdy tylko znikną skrzydlate mroki
I błędy błękit nam się ukaże,
Słychać spieszących przechodniów kroki
I zamślonę ich widać twarze.

Trzeba się rozstać z miłym pokojem,
Gdyż obowiązek nas wszystkich wzywa,
No, a że praca jest życia zdrojem,
Każdy się chętnie z poskrania zrywa.

A srodkiem ulic, z hukiem, turkotem,
Jadą platformy, wózki, auta
I nikt nie baczy na wicher, skotę,
Ludzi i maszyn jedna jest nuta.

geografii i historii.

Do działu „Z życia naszej szkoły” piszą najczęściej delegaci klasowi o swoich klasach i o uroczystościach szkolnych. Z tego działu dowiadujemy się, że życie wewnątrz klas jest dobrze zorganizowane, choć nie we wszystkich, gdyż tylko w starszych, gdzie są uczennice starsze i rozumniejsze. Co do klas męskich, to nie jestem dobrze powiadomiona, ale jak mi się zdaje i chłopcy żyją ze sobą w zgodzie.

Najwięcej zwolenników ma dział rozrywek i rebusów, gdyż za dobre rozwiązania przeznaczane są nagrody, jak nap: ks. oszczędnościowe z wkładem pieniężnym.

W „Gwiazd” są jeszcze działy sprawozdawcze, są kąciuki klasowe i odpowiedzi redakcji.

„Gwiazdki” przedstawiają naszą szkołę w dobrym świetle, gdyż ze wszystkich szkół powszechnych w Warszawie, tylko dwie szkoły mają własne pismo, jedną z nich jest właśnie nasza szkoła... szkoła 25.

Potrzebne jest, aby każdy uczeń uczęszczający do naszej szkoły... szkoły 25 wiedział, że w swej szkole ma ciekawą i zajmującą pisemko.

Potrzebne jest żeby każdy uczeń pisał artykuły, próbował szczęśliwie w rozwiązywaniu rebusów i zagadek, żeby szerzył „Gwiazdkom” sławę poza szkołą. Szkoda że są i tacy, którzy niechętnie na nasze pismo i nie dość że sami

nie kupują, lecz i innym odradzają kupować, gdyż jak oni twierdzą, jest to pismo głupie i dziecinne, że nie opłaca się czytać.

Takich sędziów "Gwiazdek", delegaci powinni tępić.

"Gwiazdki" spełniają swą rolę. "Gwiazdki" skupiają w sobie to wszystko, co najlepszego istnieje w naszej szkole. "Gwiazdki" zachęcają do pracy, gdyż niejedem leniwy uczeń, zachęcany nagrodami, próbuje swych sił i pisze artykuły, a przecież artykuły pisane do Gwiazdek są własnymi wypracowaniami, a im więcej pisać wypracowań ten lepszy jest styl i lepszy stopień z polskiego.

W zakończeniu swego referatu, zwracam się do Delegatów i Delegatów klasowych, żeby krzyczeli, poprosto wrzeszczeli w swych klasach, że Gwiazdki to jest choć małe, ale bardzo miłe i ciekawe pismo.

Mówcie w swych klasach: "Gwiazdki osiągnęły swój cel wtedy, kiedy wszyscy będą pracować nad udoskonaleniem pisma".

X

Dzień pieśni, zabaw i gier w naszej szkole.

24 maja przeznaczono w tym roku jako dzień pieśni, zabaw i gier dla dzieci szkół powsz. w Warszawie. Dzień ten, wolny od nauki szkolnej, złączył razem kilka uroczystości, obchodzonych dawniej oddzielnie jak: "Święto pieśni", "Dzień dziecka", "Święto sportowe". Program, ustalony przez kierownictwo i nauczycieli składał się z przedni-
czo z dwóch części: 1/pieśni, 2/gier i zabaw sportowych.

Niektóre szkoły w Warszawie zorganizowały sobie ten dzień wycieczki za miasto i tam wykonały swój program.

Nasz szkoła, nie posiadając dużej sali, obchodziła swe "Święto" na boisku szkolnym, aby wszystkie dzieci w liczbie 1200 mogły w nim wziąć udział. Ilu radości i uciechy miały one już w przeddzień, dowiedziawszy się o tym od swych wychowawczyń /ców/. Trwogę w serduszkach budziła tylko zmienna pogoda. Postanowiły znowić pacierz do Bozi i błagać Ją, by deszczyk, potrzebny bardzo dla roślin, desza dopiero 25. - Dzieci z sz. klas starszych modliły się o pogodę, patrząc w niebo, na probie generalnej, słowami pieśni Noskowskiego:

Mój deszczyku, mój kochany,
Nie padajże na te żony".

Prośba dzieci została wysłuchana, "Ich dzień" był pogodny, deszcz padał dopiero wieczorem. Rano o godz. 8 klasy VII A i B pod opieką p. Puchalskiego przystroiły i przygotowały boisko. Na frontowej ścianie wisiał przybrany zieloną i narodowymi flagami orzeł na tarczy, portrety: Pana Prezydenta Polski Ignacego Mościckiego i Marszałka Józefa Piłsudskiego. Całe boisko tonęło wśród chorągiewek biało-czerwonych, poszczególne klasy miały swe miejsca oznaczone tablicami i białymi linjami. W środku zajęły boisko dzieci produkując się, nad ich głowami powiewał sztandar szkolny. Uroczystość rozpoczął o godz. 11 p. kierownik szkoły p. Zaorski, przemówieniem do dzieci. Następnie klasy starsze pod kierunkiem pp. Palowiczowej i Baczyńskiej wykonały program pieśni jednogłosowych i kilka pieśni 2 i 3 głosowych.

W przerwie pomiędzy I a II częścią ucz. kl. VII A. Helena Kułagowska odczytała krótki referat, o znaczeniu piosenka szkolnego "Gwiazdki", oraz nastąpiło udekorowanie kierownika szkoły i Komitetu Redakcyjnego odznakami. W II części programu zachwyciły widzów ślicznie ubrane "Krasnoludki" z kl. II A, które pod kierunkiem p. Glibowskiej inscenizowały piosenkę. Potem kl. IV A. p. Cwiklińskiej wykonała ćwiczenia rytmiczne przy pieśni: "Wszystko co nasze Polsce oddamy", a kl. V C. p. Palowiczowej odtańczyła w strojach ludowych krakowiaka do pieśni Maszyńskiego "Krakusowa góra". Numer ten na ogólnie "bis" musiano powtórzyć 2 razy.

Finalem dnia był mecz sportowy gry "Dwa ognie" klas V-tych o nagrodę przechodnią oraz kl. VII-tych o dyplom. Tarczę z napisem, jako nagrodę zdobyła kl. V.D, dyplom kl. VII B. Miło i serdeczne wspomnienia dnia tego uwiecznił na taśmie filmowej p. Puchalski.

Dzieci ujrzą jeszcze raz przebieg uroczystości w swoim kinie szkolnym.

Zygmunt Rastawicki

Ucz. kl. VII D.

Pierwsza podróż Tomka

Nie dziwnego, że Tomek ujrzawszy przez okno pokoju wczesne i ciepłe promienie wczesnego wiosennego słońca i usłyszawszy wesoły świergot ptasząt, zapragnął jeszcze zobaczyć zielone łąki, pełne barwnych kwiatków i niedojrzałe łany zbóż.

- Ach - westchnął uchyłając okno i wchłaniając uliczny kurz - gdybym teraz w jakiś sposób znalazł się na wsi...

I stanął przed oczyma Tadek kuszący widok zielonych łąsów i łąk.

- Gdyby to tu... - wyrwało się z ust rozmarzonego za-

patrzonego w sąsiednią kamienicę chłopca, która była jakoby fortecą, ważnym obronnym przed upragnionym widokiem wsi. Marzenie o cudownej wsi przerwała mu matka, oznajmiając, że śniadanie jest gotowe.

Tadek ledwo doszedł do stołu i zasiadł do śniadania, tak się pograżył w swoich zamyśleniach o pięknej wsi, że nie wiedział, co robi. Zamiast posmarować chleb masłem, włożył je do szklanki z kawą, a masło pocukrzył cukrem.

- Tomku co ci się stało? - zapytała matka.

- Myślę mamusiu o wsi, jak tam musi być teraz pięknie. Z przyjemnością bym tam pojechał.

- Dokąd?

- No na wieś.

- Zrobiłabym ci tę przyjemność, tylko słabo się czuję, a ojciec ma dużo pracy.

- Wiesz co mam - zawołał nagle Tadek - Pojadę sam do Piastowa. To byłaby moja pierwsza podróż.

Matka nie opierała się długo i zgodziła się na wyjazd Tomka do Piastowa do wujostwa.

Z pewnością dorosłego człowieka wyszedł Tomek z domu i choć jeszcze godzina czasu była do odejścia pociągu, śpieszył się bardzo. Po drodze kupił małą laleczkę z czekolady dla Loli.

Na stacji gwarno było i tłoczno. Tomek stanął przed okienkiem kasowym, gdzie pisało: sprzedaz biletów III kl.

St. Almosen

L O T N I C Y.

/ dokonczenie /.

Pomacał czy kula nie strzaskała mu kosci, lecz zdawało mu się, że nie. Krew upływała coraz bardziej. Zerwał wtedy z siebie marynarkę i poszarpał na pasy koszulę. Po obandażowaniu ramienia Wojtkowi zrobiło się lepiej, otworzył oczy i poruszył ustami. Bartek dał mu pié.

- Gdzie jesteśmy?

- Cicho, cicho. Wszystko jest bardzo dobrze, jesteśmy w powietrzu. Nie dogonili nas. Nie ruszaj się! - i przykrył go swą marynarką.

Wojtek zapadł w głęboki sen.

Bartek usiadł koło niego. W kabinie zrobiło się szaro i w półmroku zobaczył Tadka, pochylonego i zajętego sterowaniem. Spojrzał w okno kabiny, za którym przelatwały szare-czarne bezkształtne szmaty chmur. "Widocznie lecieli we mgle".

Na ziemi zrobił się świt. Bartek podniósł głowę i wyj-

Długo musiał czekać, zanim dostał się do kasy i głosem nie gorączkowym powiedział:

- Proszę bilet III kl. do stacji Piastów.

- Pieniądze - odrzekł kasjer.

Tomek wyjął z kieszeni portmonetkę, przeliczył pieniądze: brakowało 20 gr. Zaczął więc szukać, tymczasem kasjer coraz gwałtowniej dopominał się o resztę pieniędzy.

- Smarkaczu, przez ciebie spóźnię się na pociąg, - odezwał się ktoś za nim.

Tomek zawstydzik się i poczerwieniał jak panienka. 20 gr. wypadło z portmonetki i wmieszało się w chusteczkę. Gdy znalazł je, zapłacił i z biletem wybiegł na peron i poszukał sobie miejsc przy oknie. Wtedy dopiero odetchnął swobodnie.

Po paru minutach pociąg ruszył i za chwilę pędził już wśród zielonych, uprawnych pól.

Tomek łowił oczyma piękny krajobraz. Wychylił głowę, a wiatr targał mu włosy i szumił w uszach.

rzał nazewnątrż. Z mgieł wyłaniała się duża czerwona tarcza słoneczna. Po chwili błysnęły promienie, rozpalając purpurę mgły. Niektóre obłoki zaświliły barwami tęczy. "Już rano" pomyślał Bartek i spojrzał ku ziemi. W dole pod nimi pięły się i pływały obłoki białych chmur zaróżowionych od płomieni wschodzącego słońca. Z pośród chmur wystawały groźne wierzchołki gór.

Nagle stało się coś dziwnego. Samolot szarpnął w bok, zmienił kierunek lotu i przechylił się.

Bartek skoczył do Tadka, który nerwowo szarpał drążki steru i spojrzał pytająco w jego twarz. W śmiertelnie bladej twarzy i w błędnie wykupionych oczach wyczytał jeden tylko wyraz:

Spadamy!!!

Ogarnęło go okropne przerażenie i poczuł, że nogi jego nie napotykają oparcia, że leci gdzieś w dół. Rzucił się ku sterom, odepchnął Tadka i począł je szarpać bezmyślnie.

Samolot kołysał się coraz bardziej, aż przechylił się zupełnie pionowo i obracając się dokoła, zaczął spadać wprost na skalne szczyty gór.

Widząc bezmyślność szarpania za stery, Bartek wychylił się przez okno kabiny.

Ziemia, granitowe skały tańczyły rozmaicie i stając się coraz wyraźniejsze, zbliżały się z przerażającą szybkością.

- Spadochrony - przemknęło mu przez myśl i począł krzyć w stronę Tadka, który w dalszym ciągu szarpał za stery.

Coraz to inny widok przesuwał mu się przed oczami: to łan zboża, to zagon kartofli pocięty bruzdami, to znów u pastuszek pasący krowy.

Bawiły go przydrożne drzewa i domki, które uciekały gdzieś daleko. Chciałby tak jechać najdłużej i ani się spostrzegł, jak pociąg minął kilka stacji i zwolnił bieg, zbliżając się do Piastowa. Przygotował się do wyjścia i gdy pociąg stanął, Tomek wybiegł z wagonu, w podskokach przebiegł peron stacyjny i wypadł na drogę prosto ku domowi wujostwa.

Był już zmierzch i ochłodziło się, gdy Tomek znów siedział przy oknie w wagonie i powiewając chusteczką, żegnał zgromadzonych na peronie.

Pociąg odszedł powoli i tak zakończyła się pierwsza podróż Tomka.

Bartek chciał poszukać spadochronów, lecz nie mógł się ruszyć z miejsca, gdyż poczuł zawrót głowy i upadł pod nogi Tadeusza, wprost na drążki sterowe.

Aż!!!...

W południe, tego samego dnia radio i telegrafy rozniosły po świecie wieść o wielkiej katastrofie. Wielki samolot spadł w górach Karpat /Czechy/ rozbijając się zupełnie, i grzebiąc ciała trzech lotników. Nazwiska lotników nikt nie ustalił.

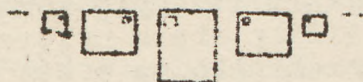
K O N I E C

DO REDAKCJI

W NINIEJSZYM NUMERZE „GWIAZDEK” DAJEMY DWA RYSUNKI LINDRBY: DOMEK WIEJSKI I OKNO Z KWIATKIEM WYKONANE PRZE UCZNIÓW NASZEGO OŚRODKA ARTYST.

GWIAZDKI

W NASZYM PISEMKU „GWIAZDKI”
WYCHODZĄ ŁADNE POWIASTKI,
RAZ NA MIESIĄC SIE UKAZUJE
I BARDZO TANIO KOSZTUJE:
TYLKO DWADZIEŚCIA GROSZY



Helena Kuligowska
kl. VII A.

Z d a z y k

Władzio i Jurek ucza się razem i są w jednej klasie. Władzio, choć trochę młodszy, uczy się lepiej, bo jest pilny i ma chęć do nauki.

Za miesiąc koniec roku!

Serca biją jak młoty, jedne na trwoję, bo są niepewne czy dostaną promocję, drugie radośnie.

Jurka ogarnął wstyd, gdy widział, że Władzio cieszy się, że za miesiąc dostanie promocję. On sam, przez cały rok uczył się niedbale.

Miesiąc czasu, może zdążyć i do onie Władzio w nauczaniu. Wymyśli Jurek, patrząc się na Władzio, z którym siedzi w jednej ławce.

Po przyjściu do domu, Jurek sam się uczył w pokoju i zaczął się uczyć.

Mamusia Jurka, przechodząc koło drzwi, usłyszała jak Jurek powtórza słowa: "Wiktorja, Czad, Njasa, Tanginika" i starała się zdumiona, zastanawiając się, co by skłoniło Jurka do tak gorliwej nauki? I matce, która cały rok martwiła się o promocję Jurka, popłynęły łzy. Z radości, że nareszcie syn zaczyna się uczyć. Palikę ją ciekawość, kto nakłonił Jurka do pracy.

W tymczasem, Jurek tak się zagłębił w naukę, że zapomniał o podwieczorku i o tym, że miał przyjść Władzio, by razem pójść na boisko szkolne.

Władzio przychodził codziennie do Jurka i codziennie Jurek już przed piątą wyglądał oknem, czy ten nie nadchodzi.

Na boisko przychodziła cała klasa. Było tam bardzo wesoło.

Dziś Jurek nawet nie wyjrzał oknem, a gdy Władzio przyszedł odmówił mu pójścia na grę i prosił, aby pomógł mu w rozwiązaniu zadań na procenty.

Tak uczył się Jurek cały miesiąc. W szkole wszyscy zdziwili się poprawie a Edka, drugi kolega Jurka, ten co miał 6 dwójek, śmiał się, że szkoda się uczyć, bo i tak nie zdąży się poprawić.

Nadszedł 18 czerwca, dzień rozdania promocji. Władzio dostał promocję z wynikiem bardzo dobrym, a Jurek tylko z dostatecznym. W domu Jurek rzucił się Władziowi na szyję i dziękował za pomoc w nauce. Oboje cieszyli się,

ze będą razem w klasie siódmej.

P Przyjaciółka Karen wysłano na wakacje.

Powiedzcie, czy nie wesoło będą te wakacje?

Edek zobaczywszy swoje świadectwo bez promocji powiedział ze smutkiem: "Szkoda, że nie wziąłem się do nauki, bym miał promocję, a tak czekają mnie tylko baty". Wzadek, który przedtem wspominał mu o nauce odpowiedział: "Zapóźno kolego".

KAWKA

Jest to, ot taka, zwykła kawka szkolna, zbita z peru desek i pomalowana czarną farbą. Od niepaniętnych czasów stoi w klasie koło drzwi.

Siedziąco na niej wielu Staszków, Jasków, Antków, chłopaków dobrych i złych.

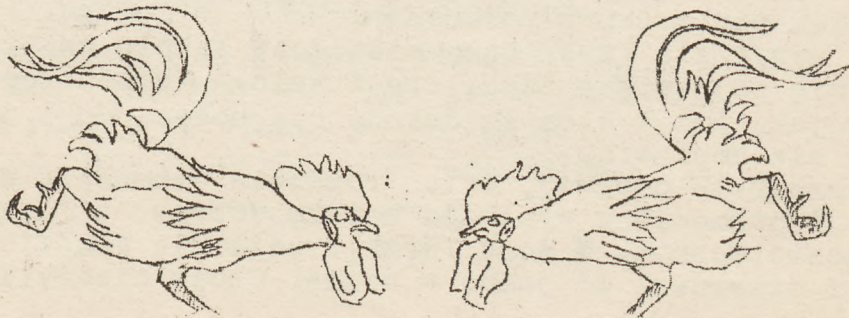
Rozmicie bywało. Jednak każdy z nich lubił kawkę, na której siedział i nie odzywał się o niej inaczej: "Oj, kawka, w mojej kawce". Była więc jakoby nieodłączną częścią ucznia, a nawet wdzierając się do jego serca.

W wielu momentach była jedynym przyjacielem i pocieszycielem. Do i jakżeś: zmartwionego, spłakanego z powodu złej odpowiedzi, Stacha, czy Janka, któż pocieszy, jak nie jego kawka, kiedy oprze swe spłakaną czoło o jej czarny blat. Perełki łez wsiąkną w poniszczone deski - zrozumie wielką krzywdę.

I dla niej też są smutne chwile, kiedy kaleczy ją noż w rękę niedobrego chłopaka, lub rozleje się po niej atrament. Niestety, ślad taki pozostaje na długo, do końca kawki.

Zostawcie ją tedy dla nowych Janków, Staszków i Antków taką, jaką była dla was: DOBRA.

T.H.



Descabezado.

W początkach kwietnia r.b. doszła do nas z Ameryki Południowej wiadomość o wybuchu wulkanów w górach Lordyl-jorach. Zapewnie niejeden z czytelników "Gwiazdek" zastanowił się, skąd się biorą na ziemi wulkany i dlaczego wyrządzają takie straszne zniszczenia.

Przed odpowiedzią na te pytania, wyjaśnię, co wiemy o wnętrzu naszej ziemi.

Otóż, uczeni stwierdzili, że bardzo dawno, przed setkami tysięcy i więcej lat, cała nasza ziemia była jedną rozpaloną płynną masą i stopniowo zastygała, tworząc skorupę ziemską na której my dziś żyjemy i zachwycamy się jej pięknem.

Wyobraźcie sobie świeże jabłuszko. Jak ono wygląda: całe pokryte gładką, ładną skórą, ale gdy poleży dłuższy czas, to ta ładna rumiana skórka pomarszczy się i utworzą się wklęknienia i małe fałdy. Podobnie było i z naszą ziemią. W miarę jak stygła, skorupa ziemska kurczyła się coraz bardziej i fałdowała.

Tak powstały pasma gór i dolin.

W niektórych miejscach, szczególnie w górach, skorupa ziemska zostaje przebita i wylewa się z wewnątrz ziemi płynna, rozpalona masa, zwana: "Lawa".

Są to t. zw. "Wulkany". Otwór, z którego wylewa się lava nosi nazwę: "Krateru".

Na całym świecie dużo znany wulkanów. Większa część z nich uważana jest za wygasłe, pozostałe są czynnymi wulkanami, czyli działającymi. Nie znaczy to, żeby stale wybuchają z nich lava np. we Włoszech, na wyspie Sycylii z wulkanu Wezuwjuś stale unosi się lekki obłok dymu. Bardzo często zdarza się, że zaczyna wybuchać wulkan uważany za wygasły. Przed samym wybuchem, wulkan daje znać o sobie podziemnymi grzmotami i wstrząsami; później wyrzuca z siebie ogromne ilości popiołu, niekiedy głązy skalne i następnie wybucho lawy, która zalewa okolice i niesie śmierć w płomieniach. Po kilkunastu tygodniach lava zastyga, tworząc twardą powłokę.

Spustoszenia z powodu wybuchu wulkanów mogą być bardzo wielkie. Wulkan Wezuwjuś, o którym już wspominałem, zasypał w starożytności całe miasto, Pompeje, które do dzisiejszego dnia leży w gruzach pod zastygłą lawą.

Wybuch wulkanów, o którym niedawno doniosły gazety, miał miejsce w Ameryce Południowej w części pasma gór

t. zw. Andach.

Wybuchło prawie jednocześnie 8 wulkanów z których największy nazywa się Descabezada. Szkody wyrządzone z tego powodu nie są tak żywiołowo wielkie, jednak dużo było szkód, szczególnie na roli, gdyż setki kilometrów zostało zasypane popiołem.

W zakończeniu dodam, że w Polsce ani też w Europie oprócz Wozuwjusza i Etny nie mamy wulkanów.

Jadwiga Wróblewska
ucz.kl.III A.

Moja Pierwsza Komunia Św.

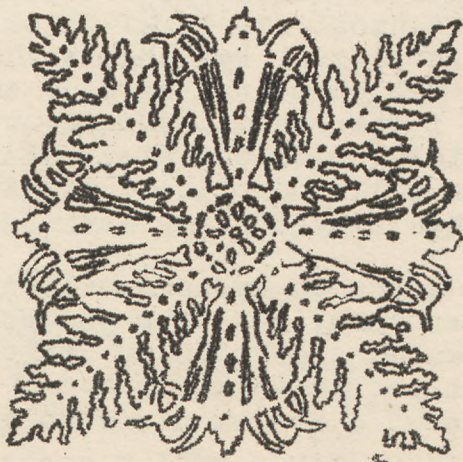
Nadszedł dzień 24 maja 1932 r., dzień mojej pierwszej Komunii Św., oczekiwałam go z radością i gdy obudziłam się, zerwałam się z łóżka, aby zobaczyć która godzina: była szósta. Gdy się umyłam i ubrałam, poszłam do kościoła, gdzie miała się odbyć Komunia Św.

W kościele było bardzo uroczyste, wszystkie dziewczynki były ubrane na biało.

Przyjmując Komunię Św., czułyśmy się bardzo szczęśliwe, że mogłyśmy przyjąć P.Jezusa do serc naszych. Po Komunii Św. odbyła się wspólna fotografia i dostałyśmy od Pani parafialne obrazki i medaliki.

Ja, bardzo szczęśliwa, poszłam z mamusią do fotografii.

Cały dzień spędziłam bardzo uroczystie. Był to dzień najszczęśliwszy i najmiłszy, którego nigdy nie zapomnę.



Z ŻYCIA SZKOŁY

URODZYSTOŚĆ 3-MAJA

DNIA 3. MAJA ODBYŁA SIĘ URODZYSTA AKADEMIA POŁĄCZONA Z OBRAZKIEM SCENICZNYM.

SIATKÓWKA

W MAJU ODBYŁY SIĘ NAST. MECZE: KL. VI-A Z VI-B WYNIK 2:1 NA KORZYŚĆ VI-B. NAST. KL. VI-B ZE SZK. Z UL. BRÓJECKIEJ, PRZEGR. 6:0 I KL. VII-B ZE SZK. ZG, WYGR. 30:8.

DWA OGNI

DNIA 24. V. ODBYŁY SIĘ ROZGRYWKI KL. VI I VI O NARODĘ PRZECHODNIĄ, WYGRAŁA KL. VI.

KL. VII GRAŁY O DYPL. KTÓRY WYGR. VII-B.

PIERWSZA KOMUNIA ŚW.

D. 23 i 24 V. MŁODSZE KLASY ŚWIECIŁY URODZ. PIERWSZEJ KOM. ŚW.

"ŚWIĘTO PIEŚNI"

D. 24 V. ODBYŁO SIĘ W SZK. ŚWIĘTO PIEŚNI. CAŁY PRZEBIEG URODZYSTOŚCI ZOSTAŁ UTRWALONY NA TAŚMIE FILMOWEJ I BĘDZIE WYŚWIETLANY W KINIE SZKOLNEM.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

K. ZEWEŁAKOWNIE BA

K. LEBEDOWICZ

DZIEKUJEMY. DZIEKUJEMY ZA REBUSY I ZAGADKI.

K. OLSZAKOWI ZB.

LOT MODELU PRZEPISANY

KACIK KLAS: VO, E, F

PIĄTE KLASY MĘSKIE OZNAJMIJĄ WSZEM WOBEC I KAŻDEMU OSOBNO, ŻE ZORGANIZOWAŁY 3DNIOWĄ WYCIECZKĘ DO PUŁAW I SANDUMIERZA.

K. SIEKOWNIE 50

PIOSENKA O ZŁOTEJ KURCE JEST PRZEPISANA.

AUT. "WELNIANKI"

PROSIMY O PODANIE SWOJEGO NAZWISKA I KLASY.

K. GRADOWSKIEMU 40

K. HARTWICHOWI 40

K. PRZYGODZKA 50

K. RYBAKOWNIE 50

K. WRÓTNOWSKIEJ 50

DZIEKUJEMY ZA REBUSY.

K. WRÓTNOWSKIEJ 100

DZIEKUJEMY ZA SPRAWOZDANIE Z PRZEBIEGU URODZ. PIERWSZEJ KOM. ŚW.

K. EPELBAUM 100

DZIEKUJEMY ZA NOWELKĘ I ZACHĘCAMY DO DAJSZEJ PRACY.

K. ZBIKOWSKIEJ 50

DZIEKUJEMY ZA REBUS

HUMOR KL. VIIA

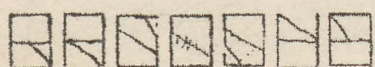
NAJMODNIEJSZA GRA W KL. VIIA JEST GRA... "W SPIĄCACH"

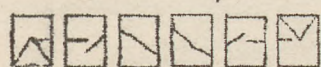
"ŚWIĘTO MATKI" Z RAMIENIA CZERWONEGO KRZYŻA ODBYŁO SIĘ D. 29. V. B. W FILHARMONII WARSZAWSKIEJ

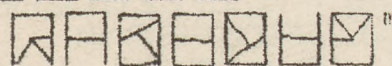
ROZRYWKI

Nr. 6

ZAGADKA WAKACYJNA

„„





NALEŻY ODCZYTAĆ
TREŚĆ.

CZYTAJ NORMALNIE I OD-
WRÓĆ DO GÓRY NOGAMI

ROZWIĄZANIA: NR. 5. WIOSNA, WIOSNA
WIEŚC RADOŚNA

KONKURS
WAKACYJNY

PROSIMY O NADESŁANIE PO WAKACJACH DO 10 WRZEŚ-
ŚNIA ODPOWIEDZIA POD TYTUŁEM:

WSPOMNIENIA
Z WAKACYJ

NAJLEPIEJSZA PRACA ZOSTANIE WYDRUKOWANA W PI-
SEMKU PT. „GWIAZDKI”

A

TERAZ.

ŻYCZYMY

WSYSTKIM

WESÓŁYCH WAKACYJ!!!

RED. „GWIAZDEK”

CZAPKI SZKOLNE

MOŻNA KUPIĆ W FIRMIE: ST. WOJCZAKOWSKI

ULICA MARSZAŁKOWSKA 119-W PODWÓRZU

KOMITET REDAKCYJNY ZŁOŻONY
Z UCZNIÓW SZKOŁY NR. 25 W WARSZAWIE